PRACA POLSKA

Organ Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska"

Redakcja, administracja, ekspedycja i biuro związku mieszczą się w Katowicach, przy ul Jagiellońskiej 7 Telef 326-41, w Katowicach.

Biuro Związku czynne od godziny 8—17-tej w soboty i wigilie świąt od godziny 8—14-tej W niedzielę i święta biura są nieczynne

Nr 10	Cena egz. 25 gr.	Katowice, listopad 1938	Dla członków Związku bezpłatnie	Rok I.

Nic nie pomogą żale i tęsknoty. Są dziś w krajach europejskich tylko dwa fronty. komunistyczny i narodowy. Wszystko inne jest skazane na zagładę.

Na froncie walki o niepodległość gospodarczą Polski

Rola obcych kapitałów

(+) Marksistowska doktryna dzieląca społeczeństwo na kapitalistów i proletariuszy poszła po linii daleko idących uogólnień. Chodziło o wpojenie w robotnika przekonania, że każdy kapitalista to wróg klasy pracującej, którego należy zwalczać wszelkimi sposobami. A przecież każdy bez większych trudności może stwierdzić, iż kapitał w Polsce dzieli się na trzy grupy:

1) kapitał polski
2) kapitał żydowski
3) kapitał obcy, międzynarodowy,

i każdy mający trochę zmysłu obserwacyjnego i dobrej woli dostrzeże zupełnie różne ustosunkowanie się każdej z tych grup zarówno do naszych ogólno-narodowych interesów, jak i do robotnika polskiego. Ujęcie liczbowe tych grup natrafia już na znaczne trudności. Na ogólną liczbę spółek akcyjnych w 1938 1100, było 427 spółek posiadających kapitały zagraniczne. Pozostało więc 673 spółki, które wydają się być spółkami polskimi, ale czyż tak jest w istocie? Nie, spółki te dzielą się na czysto polskie, mieszane polsko - żydowskie i czysto żydowskie. Nie da się na podstawie dostępnych mi danych statystycznych ustalić ściśle naszego polskiego stanu posiadania w wielkim przemyśle. Pewną orientację da nam jednak fakt że z 6.177.900 osób utrzymujących się z przemysłu 70% było rzymsko-katolików a 21% żydów. Te 70% utrzymujących się z przemysłu stanowią w przeważającej większości robotnicy a 21% żydów to znów w większości kapitaliści.

Mamy zatem do czynienia z kapitałem polskim, żydowskim i obcym i uświadomienie sobie tego faktu wnosi nowe światło do rozważań roli kapitału w Polsce. W uwagach niniejszych pomijam kapitał krajowy (polski i żydowski) wiele się bowiem na ten temat pisało i mówiło a zajmę, się kapitałem obcym.

Jak wyżej zaznaczyłem, istniało w Polsce 427 spółek posiadających kapitały zagraniczne. W spółkach tych dysponujących kapitałem 2.447 miln. zł. udział obcy wynosił 1.503 miln. zł. Prócz tego istnieją jeszcze zagraniczne spółki akcyjne działające w Polsce, było ich w r. 1936 43 i dysponowały kapitałem 281 miln. zł. Czyli, że w Polsce obcy kapitał posiadał 1.784 miln. zł. zaangażowanych jawnie w spółkach akcyjnych. A ponieważ kapitał wszystkich spółek akcyjnych w Polsce wynosi 3,911 miln. zł. więc obcego kapitału jest 44,6%. Jaki jest udział zamaskowanego obcego kapitału nie sposób ustalić. Ale on jest i występuje też w tej formie.

Zygmunt Hełstowski w swojej broszurze p. t. „Zagadnienie obcych kapitalistów w Polsce" podaje następującą tabelkę będącą bardzo wymowną ilustracją udziału obcego kapitału w krajowych spółkach akcyjnych (dane za rok 1933)

górnictwo	64,2%
w tym naftowe	87,6%
Hutnictwo	84,4%
Przemysł:	
Mineralny	19,3%
Metalowy	25,2%
w tym elektrotech.	40,8%

Chemiczny	57,7%
Włókienniczy	21,9%
Papierniczy	32,3%
Drzewny	27,6%
Spożywczy	14,5%
w tym cukrownie	9,4%
Odzieżowy i galanteryj.	12,6%
Budowlany	29,0%
Użyteczności	
(gaz, woda i elektrycz.)	77.2%
Handel	
Towarowy	17,2%
Pieniężny	19,3%
Ubezpieczenia	42,8%
Komunikacja i transport	38,3%
Różne pozostałe	10,8%.

Niewątpliwie od roku 1933 wiele się zmieniło na korzyść, wiele wielkich zakładów przejął rząd (Wspólnota Interesów) lub samorządy (elektrownia warszawska). Niemniej jednak niebezpieczeństwo podboju ekonomicznego istnieje nadal.

Ale to jeszcze nie wszystko. Obok obcnego kapitału w charakterze właściciela istnieje jeszcze zależność naszych zakładów przemysłowych od obcego kapitału występującego

1) na prawach wierzyciela
2) drenującego nasz rynek pieniężny opatami za patenty, znaki towarowe, i różnorakie przywileje i koncesje.

Konsekwencje takiego układu stosunków w naszym przemyśle są ogromne. Trzeba sobie tylko uświadomić, że obcy kapitał dążąc

1) do eksploatacji rynku polskiego
2) do utrudniania powstania i rozwoju przemysłu rodzimego działa na szkodę naszych interesów gospodarczych i jak słusznie twierdzi znawca tego zagadnienia Z. Hełstowski — zamyka nam eksport i drogę do dalszego uprzemysłowienia.

By przeciwdziałać tym zgubnym następstwom wynikłym przez działalność obcych kapitałów wprowadzone zostały przez Polskę w r. 1936 ograniczenia dewizowe. I dziś obcy kapitał nie może odprowadzać za granicę tych kolosalnych zysków jak to było dawniej. Ale to jeszcze nie wszystko, dziś aktualnymi byłyby:

1) dążenie do odciążenia polskich placówek przemysłowych zadłużonych u obcych przez obniżenie im odsetek i zamiany pożyczek krótkoterminowych na długoterminowe.
2) przeprowadzenie reformy prawa patentowego po myśli potrzeb polskich.
3) poddanie surowej rewizji wszelkich koncesji i przywilejów jakie zdobyli sobie obcy.
4) rozłożenie wszechstronnej opieki nad placówkami przemysłowymi polskimi.

Jeżeli już mamy korzystać z obcego kapitału a z powodu braku własnych zapasów gotówkowych korzystać będziemy, to z tego muszą korzystać obie strony a nie jedna.

Lecz nietylko z punktu widzenia czysto gospodarczego mamy obcemu kapitałowi wiele do zarzucenia. I na innych odcinkach życia zaznacza on swą odrębność i obcość dla naszych najżywotniejszych interesów narodowych. Doskonałą ilustracją tego jest notatka jaka ukazała się 8. X. b. r. w „Gońcu Warszawskim“:

„Jakaż jest rola obcego kapitału w życiu społecznym i narodowym Polski? Przecież jeżeli się czerpie bogactwa naturalne z tego kraju to obowiązują pewne formy do których należy się dostosować. A więc np. stosunek obcych kapitalistów do LOPP do LMi K, do wielu, wielu organizacji. Wszystkie niemal organizacje wyższej użyteczności publicznej utrzymywane są przez świat pracy. Robotnik, górnik i urzędnik zagłębiowski czy śląski groszowymi składkami budują Polskę Mocarstwową. Mówią o tem codziennie komunikaty, z których jasno wynika, że świat pracy bez względu na kierunki polityczne opodatkowuje się na rzecz armii, LOPP LM i K itd.

A co robią pp. przemysłowcy należący do obcego kapitału w okresie najaktualniejszych spraw Narodu Polskiego.

W okresie konfliktu polsko-czeskiego pp. dyrektorzy i współwłaściciele koncernów przemysłowych podejmowali pieniądze z banków, patrzyli się krzywo, a częstokroć wrogo na tych pracowników, którzy na ochotnika zgłaszali się do wojska, przyjmowali wszelkie wiadomości zza Olzy pogardliwym uśmiechem, a pewni panowie gwałtownie poczęli wysyłać swe żony i dzieci do swych rodzinnych krajów, aby następnie za nimi „skoczyć“ w ostatniej chwili.

Podczas składania ofiar na naszych braci za Olzą przez świat pracy w Zagłębiu i na Śląsku, nie słyszeliśmy dotychczas ani słowa, aby choć jeden grosz ofiarowany był przez jednego czy drugiego pana dyrektora“.

Jak to powyżej zaznaczyłem, obcy kapitał dąży do wyciągnięcia z zakładów przemysłowych jak największych zysków. I na tej drodze nie zna żadnych hamulców ani nie ma żadnych skrupułów. Wszelkie drogi wiodące do tego celu są dobre. Odbija się to fatalnie i na robotniku polskim, którego zarobki usiłuje się utrzymać na jak najniższym poziomie żądając od tego licho opłacanego robotnika wielkiej wydajności pracy. Zakłady przemysłowe o obcym kapitale, w których stawki zarobkowe są

zadawalające należą do nielicznych wyjątków a zarobki te są spowodowane nie dobrą wolą dyrekcji lecz solidarnym i męskim postępowaniem zorganizowanych mas robotników.

Twierdzę, iż działalność kapitału zależy w dużej mierze od tego w czyim on jest ręku. Socjalistyczną zasadę, jakoby każdy kapitał bez wyjątku był wrogiem klasy pracującej należy uznać za określenie zbyt ogólne, a stawianie w jednym szeregu kapitału obcego i żydowskiego z polskim jest fałszywe.

Stosunki gospodarcze polsko-czechosłowackie

Wobec całkowitej zmiany struktury gospodarczej Czechosłowacji, wynikłej ze straty przez nią okręgów wybitnie aktywnych, zajdzie potrzeba rewizji umow handlowych jakie łączyły Czechosłowację z poszczególnymi państwami. **Wchodzi tu w grę także i Polska.**

Stosunki czechosłowacko - polskie na odcinku wzajemnej wymiany towarowej regulowała konwencja handlowa i nawigacyjna, podpisana w Pradze w dniu 10 lutego 1934. Jako datę wejścia jej w życie ustalono dzień 5 marca 1937, jakkolwiek częściowo weszła ona w życie w miesiąc po podpisaniu, t. j. 7 marca 1934. Konwencja ta była umową taryfową i zawierała dużą ilość zniżek konwencyjnych, przy czym niektóre z nich były zawarte z określonym terminem trwania.

W 3 lata później, w dniu 18 lutego 1937, podpisany został w Warszawie protokół dodatkowy do tej konwencji. Protokół ten, tymczasowo wprowadzony w życie na podstawie art. 52 ustawy konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935, obowiązywał od 1 marca 1937.

W tych więc ramach traktatowych rozwijały się w ostatnich latach stosunki gospodarcze między Czechosłowacją i Polską. Podkreślić należy, że rozwój tych stosunków wskazywał dość poważne wahania. Wystarczy stwierdzić, że w latach przed kryzysem światowym eksport polski na rynek czechosłowacki **wynosił około 12% całego naszego eksportu.** W roku 1937 natomiast odsetek ten wynosił zaledwie 4,3%, co oznacza katastrofalny spadek. W podobnym stosunku uległ redukcji przywóz z Czechosłowacji na rynek polski, który w 1929 wynosił około 6½ % całego naszego importu, a w r. ub. spadł o przeszło połowę do 3½ %. Jeżeli uwzględnić wreszcie, ze obecnie handel czeski stanowi zaledwie 2% w eksporcie (do Polski) i około 3% w imporcie (z Polski) — otrzymamy wyrazisty obraz powolnego zanikania współpracy gospodarczej między dwoma sąsiadującymi ze sobą państwami.

Prócz momentów natury politycznej wpłynęły na to także inne czynniki, a więc silna konkurencja przemysłu niemieckiego, na jaką napotyka przemysł czeski na rynku polskim i polityka reglamentacyjna w handlu zagranicznym obu państw, zwężająca siłą rzeczy możliwości bardziej intensywnych obrotów towarowych.

W ten sposób w ramach umów handlowych i kontygentowych rozwija się współpraca gospodarcza obu państw, uzupełniana specjalnymi umowami kompensacyjnymi, zawieranymi od wypadku do wypadku w miarę aktualnych potrzeb i powstających koniunkturalnych możliwości kompensacyjnych. Transakcje takie zawierane były przeważnie w stosunku 1:1.

Eksport polski na rynek czeski obejmował w pierwszym rzędzie drzewo, len, zboże, skóry surowe, niektóre metale, podczas gdy Czechosłowacja przywoziła do Polski w głównej mierze samochody, artykuły przemysłu metalowego, szklanego, wyroby galanteryjne, niektóre chemikalia i t. d. Na podkreślnie zasługuje fakt, ze na jednym z odcinków tej wymiany towarowej eksport czeski stanowił poważne uzupełnienie bazy surowcowej ciężkiego przemysłu polskiego. Był to mianowicie **przywóz koksu, importowango z Zaolzia, które obecnie przeszło do Polski.**

Eksport polski jeszcze do roku 1929 w przeszło 50% składał się z produktów spozywczych, zwierząt żywych i produktów zwierzęcych.

W latach późniejszych Czechosłowacja wkroczyła na drogę daleko idącego protekcjonizmu agrarnego. Wprowadziła ona jak wiadomo monopol zbożowy i dążyła za wszelką cenę do rozbudowania swej produkcji rolnej. W tej sytuacji eksport polskich artykułów rolnych i hodowlanych na rynek czeski spadł o połowę i wynosił przeciętnie 20—25% całego naszego eksportu na ten rynek. Pewien spadek wykazał wywóz węgla, stabilizację — eksport przetworów destylacji ropy i lnu — a wywóz przetworów chemicznych wykazał nawet wzrost. Globalnie biorąc przywóz z Czechosłowacji do Polski wyniósł w r. 1937 **około 44 milionów zł,** a eksport nasz na ten rynek **około 52 miliony zł.** W okresie ostatnich 4 lat cyfry wywozu naszego nie wykazywały już poważniejszych zmian, dając nam w obrotach z Czechosłowacją promilionową nadwyżkę. Współpraca gospodarcza pomiędzy obu krajami rozwijała się bardziej intensywnie na odcinku tranzytu. W tej dziedzinie obroty zwiększyły się w ciągu 5 lat 10-krotnie: tranzyt czeski przez Polskę wzrósł ze 112.721 ton w roku 1932 do 1.235.923 ton w r. 1937. Tendencje zwiększania handlu tranzytowego Czech przez Polskę uwydatniły się ze szczególną siłą zwłaszcza od wiosny br. t. j. od Anschlussu, który poważnie ograniczył zdolność dyspozycyjna transportu czeskiego w Europie środkowej pod wpływem nacisku Niemiec. W tych warunkach Czechosłowacja zamierzała przerzucić lwią część swego

handlu tranzytowego na port gdyński. Miało to dotyczyć między innymi dotychczasowego czeskiego eksportu przez Tryjest, który dochodził do 4 milionów ton rocznie.

Trudno dzisiaj przewidywać, jak ułożą się stosunki gospodarcze między Polską a Czechosłowacją. Zależy to przede wszystkim od sytuacji politycznej, jakoteż od ukształtowania się struktury i geografii gospodarczej przyszłego państwa czechosłowackiego.

Co właściwie dały Sowietom obydwie piatiletki

W roku 1938 rozpoczęła się trzecia „piatiletka". Dwie „piatiletki" już mamy za sobą i dziś możemy objektywnie ocenić, co przyniósł obywatelom sowieckim nowy system gospodarczy i jaki to właściwie cel przyświecał bolszewikom przy realizowaniu nowego eksperymentu gospodarczego. Oto po dziesięciu latach wielkich wysiłków widzimy, że obywatel sowiecki w dalszym ciągu przymiera głodem, chodzi obdarty i mieszka w nędznych norach, które tylko w ZSRR mogą uchodzić za mieszkania. Jednak cały ten system gospodarczy ma swój głęboki, aczkolwiek perfidny sens — a mianowicie służy czerwonym dyktatorom do ujarzmienia podbitych przez Rosję ludów.

Zcentralizowanie całego życia gospodarczego tego olbrzymiego kraju w rękach Moskwy uzależniło wszystkie republiki wchodzące w skład ZSRR., oraz wszystkie t. zw. autonomiczne okręgi nie tylko pod względem politycznym ale , pod względem ekonomicznym.

To uzależnienie ekonomiczne znalazło swój wyraz w nowej konstytucji sowieckiej. Otóż według konstytucji w skład rządow poszczególnych republik wchodzą komisariaty przemysłów: spożywczego, lekkiego i leśnego, rolnictwa, sowchozów, skarbu, handlu wewnętrznego, spraw wewnętrznych, ochrony zdrowia, sprawiedliwości, opieki społecznej, oświaty, przemysłu lokalnego, gospodarki komunalnej. Ale jednocześnie powołano do życia równoległe komisariaty przy rządzie centralnym w Moskwie, które „regulują" działalność odnośnych komisariatów w poszczególnych republikach.

Uprzemysłowienie ZSRR poszło po linii tworzenia dużych ośrodków przemysłowych, przede wszystkim w okręgach zamieszkałych przez ludność rdzennie rosyjską, natomiast na ziemiach zamieszkałych przez inne ludy, władze sowieckie uprawiają typową gospodarkę kolonialną. Oto na rozległych stepach Turkiestanu zupełnie wyniszczono hodowlę owiec i wielbłądów, a wprowadzono uprawę bawełny. Na Kaukazie w żyznych dolinach zupełnie zanikła uprawa zbóż, zastąpiona przez plantację herbaty. Mieszkańcy Krymu są zmuszeni zajmować się wyłącznie hodowlą latorośli winnych.

To zrujnowanie gospodarki narodowej republik narodowościowych, wchodzących w skład ZSRR daje rządowi sowieckiemu jeszcze jeden — obok GPU — środek represji wobec wszelkich ruchów niepodległościowych. Środkim tym jest — głód. Niedostarczenie wyznaczonych kontyngentów bawełny, lub jakiegoś innego surowca, automatycznie wywołuje ze strony władz centralnych wstrzymanie dostawy niezbędnych środków żywności, oraz innych towarów pierwszej potrzeby.

Po opanowaniu podbitych narodów za pomocą terroru i głodu bolszewicy przystąpili do tępienia resztek życia narodowego. Na Ukrainie coraz bardziej wypiera się język Ukraiński: w szkołach wprowadza się przymusowo język rosyjski, nawet obok oficjalnych ukraińskich organów prasowych zaczęto ostatnio wydawać równoległe gazety rosyjskie. W Moskwie utworzono specjalny instytut pedagogiczny, szkolący nauczycieli języka rosyjskiego dla szkół sowieckich, w republikach środkowo - azjatyckich. Na Ukrainie i Białorusi zlikwidowano polskie okręgi narodowościowe, przesiedlając Polaków w głąb Rosji i ostatecznie zgnębiono polskie szkolnictwo. Podobny los spotkał Finnów karelskich.

Do sądów w republikach narodowościowych wyznacza się sędziów, władających tylko językiem rosyjskim. Wszędzie są zamykane kluby narodowościowe, aby nie Rosjanie nie mieli żadnej możności wymiany myśli. Szkolnictwo mniejszości narodowych jest w zupełnym upadku

Represjami tymi zostali ogarnięci nawet komuniści obcych narodowości, których podejrzywa się o sympatię dla prześladowanych narodów.

Jednak ten zdecydowany atak na każdy, nawet najdrobniejszy przejaw bytu narodowego ludów, wchodzących w skład ZSSR, zaczyna wywoływać również zdecydowany opór ze strony tych ludów.

Podwyżka płac w górnictwie Śląska i Zagł. Dąbrowskiego

Spór o płace w górnictwie śląskim został zlikwidowany dość szybko z uwagi na wyjątkową sytuację polityczną z końca m-ca września rb. W chwili gdy już wiadome było że kilkakrotne pertraktacje związków zawodowych ze Związkiem Pracodawców nie dały pomyślnego rezultatu, spór przejęła Komisja Pojednawczo - Arbitrażowa i mocą swego orzeczenia ustaliła podwyżkę płac w wy-

sokości 3% i 4 % dla rewiru południowego. Jeśli przyjąć, ze związki zawodowe wysunęły żądanie podwyżki płac w wysokości 10% to stwierdzić należy, że podwyżka w wysokości ustalonej przez Komisję Arbitrażową jest minimalna i w żadnym stopniu nie zaspakaja potrzeb górnika, wyczerpanego długotrwałym kryzysem.

Również w Zagłębiu Dąbrowskim związki zawodowe wypowiedziały warunki płac w górnictwie, wysuwając żądanie 10% podwyżki płac.

Petraktacje związków z Radą Zjazdu, prowadzone w początkach października rb. nie doprowadziły do bezpośredniego porozumienia. To też spór przejął Inspektor Pracy.

Dnia 18 października rb. przybył do Katowic Główny Inspektor Pracy p. dyr. Klott i zwołał konferencję przedstawicieli Rady Zjazdu i Związków Zawodowych do Katowic.

Ponieważ na konferencji wspólnej również nie można było osiągnąć porozumienia, p. dyr. Klott stwierdził, że dla zlikwidowania sporu istnieją dwie alternatywy: albo przyjęcie propozycji zapisu na dobrowolny arbitraż albo oddanie sporu do rozstrzygnięcia Komisji Rozjemczej. Przy czym p. dyr. Klott dodał, że przyjęcie dobrowolnego arbitrażu umożliwi szybsze załatwienie sprawy, podczas gdy procedura związana z powołaniem Komisji Rozjemczej przedłuża rozstrzygnięcie przynajmniej o dwa tygodnie.

Ponieważ żaden z przedstawicieli Związków nie miał odwagi zająć zdecydowanego stanowiska, sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników „Praca Polska“ kol. Nowicki Lucjan złożył oświadczenie, że należałoby spór zlikwidować możliwie szybko, gdyż na przewlekaniu tracą wyłącznie robotnicy i dlatego przyjąć raczej propozycję zapisu ná dobrowolny arbitraż niż oczekiwać na roztrzygnięcie Komisji Rozjemczej.

Przedstawiciel Ch. Z. Z. poparł stanowisko sekretarza Z. Z. „Praca Polska“, poczem przedstawiciele innych związków również wyrazili zgodę na dobrowolny arbitraż.

W wyniku konferencji ze stronami i wyrażeniu zgody na arbitraż przez przedstawicieli Rady Zjazdu, arbiter w osobie p. dyr. Klotta wydał orzeczenie treści następującej:

Orzeczenie:

Na zasadzie zgdy wyrażonej w zapisie z dnia 18 października 1938 r. przez strony zainteresowane, a mianowicie:

Radę Zjazdu Przemysłowców Górniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego;
Centralny Związek Górników;
Związek Zawodowy Górników „Praca Polska“;
Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego;
Związek Zawodowy Górników ZZZ,;
Polski Związek Zawodowy Górników ZPZZ.;
Klasowy Związek Zawodowy Górników;
Zw. Zawod. Robotn. Górn. Ch. Zj. Zawod.

oddania sporu o płace w górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego pod mojo rozstrzygnięcie arbitrażowe, w wyniku konferencji odbytej ze stronami, orzekam co następuje:

I. W par. 3 Układu z dnia 12 lipca 1937 r. wartość jednego punktu płac określa się jak następuje:

Dla kopalń grupy A — 34,25 gr było 33,25 (podwyżka 3%);
Dla kopalń grupy B — 31,30 gr było 30,40 (podwyżka 3%);
Dla kopalń grupy C — 28,30 gr było 27,50 (podwyżka 3%);
Dla kopalń grupy D — 27,30 gr było 26,50 (podwyżka 3%);

Odpowiednio do powyżej ustalonych wartości punktów zmienia się stawki płac w § 5 tegoż układu.

II. § 26 układu otrzymuje brzmienie następujące:

Na czas przejściowy, związany ze sytuacją gospodarczą, czyni się następujące ustępstwa od postanowień § 3 i 4 układu niniejszego:

a) dla kopalni „Reden“ wysokość punktu obliczeniowego ustala się na 33,00 gr zamiast 43,25 gr;
b) dla kopalni „Flora“ wysokość punktu obliczeniowego ustala się na 29.85 gr;
c) dla kopalni „Grodziec II“ wysokość punktu obliczeniowego ustala się na 31,30 gr zamiast 34,25 gr, jednak nie dotyczy to zarobków, wynoszących poniżej zl 5 (pięć) za dzień roboczy; dla zarobków tych wartość punktu obliczeniowego ustala się na 34,25 gr;
d) dla kopalni Warszawskiego Towarzystwa „Kazimierz“ i „Juliusz“ wartość punktu obliczeniowego wynosi 33,00 gr zamiast 34,25 gr.

III Orzeczenie niniejsze obowiązuje od dnia 1 października 1938 roku do dnia 30 września 1939 roku i może być wypowiedziane na jeden miesiąc przed upływem tego terminu. — O ile wypowiedzenie nie nastąpi w tym terminie obowiązywać ono będzie na czas nieokreślony z jednomiesięcznym terminem wypowiedzenia na koniec każdego miesiąca.

Katowice, 18 października 1938 r.

ARBITER:
Marian Klott
Główny Inspektor Pracy
i Dyrektor Departamentu.

Tak więc górnicy Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego otrzymali taką samą podwyżkę płac, jaką otrzymali górnicy Śląska.

Wyzysk przedsiębiorców zatrudniających robotników w hutach śląskich

Od kilku lat, a szczególnie od tej chwili, gdy hutnictwo śląskie zostało uzależnione od rządu, czy to przez specjalną kontrolę swych wysłanników, czy wreszcie przez wykupienie akcyj z rąk prywatnych, większość hut oddaje prace pozapordukcyjne różnym przedsiębiorstwom, które nie związane żadnymi umowami o warunkach pracy i płacy w sposób bezlitosny wyzyskują robotników.

Nikt dotąd nie zainteresował się losem robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach budowlanych pracujących na terenie hut. Nikogo to nie obchodzi, że płace robotników są niższe od przewidzianych obowiązującą taryfą, że przedsiębiorca od szeregu lat nie udziela robotnikom stale zatrudnionym, przewidzianych ustawą urlopów wypoczynkowych, że zatrudnia ich po 15 i 18 godzin na dobę nie honorując ustawy o czasie pracy i wynagrodzeniu za godziny nadliczbowe.

Z. Z. „Praca Polska" stawiając sobie za główny i zasadniczy cel uczciwą i rzetelną obronę interesów postanawia położyć kres tym ohydnym metodom wyzysku robotników. W tym celu Z. Z. „Praca Polska" przeprowadziła cały szereg interwencyj bezpośrednio u pracodawców, poza tym kilka spraw oddala do Inspekcji Pracy i do Sądu Pracy. Przedsiębiorcy niewątpliwie wyzyskujący robotników mocno są niezadowoleni i zdziwieni akcją Z. Z. „Praca Polska", gdyż dotychczas żaden ze związków zawodowych tak energicznie nie wystąpił w obronie oszukiwanego robotnika. To też bardzo opornie lecz zaczynają dostosowywać się do zmienionej sytuacji i wprowadzają obowiązujące ustawodawstwo robotnicze w życie.

Wyłudzanie pieniędzy od robotników

Dnia 19 października rb. zakończył w Lodzi swe obrady kongres socjalistycznych klasowych związków włókniarzy polskich. Na kongresie poza szeroko omawianą kwestią skrócenia czasu pracy w przemyśle włókienniczym, postanowiono wszystkich polskich włókniarzy zrzeszonych w klasowych związkach opodatkować po 25 gr miesięcznie na rzecz dzieci Hiszpanii komunistycznej i pobierać te opłaty od polskich włókniarzy tak długo, jak długo potrzebować będą pomocy hiszpańscy komuniści. Widać z tego aż nazbyt wyraźnie, że istnieje wspólna linia postępowania między II-gą i III-cią międzynarodówką od czego socjaliści polscy tak często odżegnują się.

Przykro musi być jednak biednym dzieciom proletariatu polskiego Lodzi i innych większych miast robotniczych Polski, że litościwi socjaliści pamiętają o dzieciach Hiszpanii komunistycznej a zapominają o tym, że w Polsce jest kilkadziesiąt tysięcy dzieci które niedojadają a w okresie zbliżającej się zimy chlodne i głodne gnieżdżą się w suterenach i na poddaszach mieszkań robotniczych.

Ciekawe jest przytym, w jaki sposób klasowcy przesyłać będą wyłudzone od włókniarzy polskich pieniądze do bolszewickiej Hiszpanii wobec istniejących przepisów dewizowych.

Władze miałyby tu coś do powiedzenia.

Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Górników „Praca Polska"

W niedzielę dnia 16 października r. b. w sali hotelu „Hospitz" w Katowicach odbył się Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Górników „Praca Polska" z udziałem 89 delegatów. Po zagajeniu i sprawdzeniu pełnomocnictw delegatów sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego przedstawił kol. L. Nowicki. Sprawozdanie zostało przez Zjazd przyjęte.

Referat na temat położenia górnika w Polsce wygłosił kol. L. Nowicki. Prelegent uzasadnił że byt zarówno górnictwa jak i robotników zależny jest od dwóch potencji w Polsce t. zn. od zorganizowanego silnie kapitału obcego i od rządu współdziałającego z nim. To też dole i niedole górników należy zawsze rozpatrywać w świetle działania tych dwóch sił.

Drugi z kolei referat, na temat sytuacji gospodarczo-politycznej w Polsce wygłosił Prezes kol. Franiel, omawiając szczegółowo stanowisko Z.Z. „Praca Polska" wobec wyborów do parlamentu. Kol. Franiel omówił również znaczenie gospodarcze przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski.

Po bardzo ożywionej dyskusji na temat za-

gadnień poruszanych w referatach zjazd przystąpił do wyboru Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników „Praca Polska“, który ukonstytuował się następująco:

Prezes: — Franiel Paweł (Śląsk)

Wiceprezes: — Zemła Władysław (Zagłębie Dąbrowskie)

Ławnicy: 1. Klyszcz Leon, 2. Nowak Teodor, 3. Nowicki Lucjan, 4. Magner Antoni (Śląsk).

Pozatem zjazd dokonał wyboru delegatów na Radę Naczelną w osobach:

1. Franiel Paweł (Śląsk), 2. Doktor Władysław (Śl.). 3. Kiedrowski Marcin (Śl.), 4. Zemła Władysław (Zagł. Dąbr.).

Zastępcy: 1. Barczak Michał (Śląsk), 2. Sędzielorz Wincenty (Śl.), 3. Kamiński Leon (Śl.), 4. Zebro Jan (Zagł. Dąbr.).

Po wolnych głosach i wnioskach Zjazd zakończył obrady hasłem „Szczęść Boże“ i odśpiewaniem „Hymnu Młodych“.

Dr Michał Grażyński
typowany na dyktatora polskiego

Powołując się na Merkuriusza Polskiego zamieszczamy następujący artykuł o panu Dr. Grażyńskim.

„Jak pisałem już na innym miejscu, sytuacja obecna jest taka, że jeśli „Naprawie“ a właściwie czynnikom, które za „Naprawą“ stoją, uda się „wykiwać“ swoich kontrahentów — do rządów przyjdzie p. Michał Grażyński i zrobi wybory, tak, jak to tylko on umie.

Dr. Grażyński bowiem jest politykiem, na którego stawia w Polsce wszystko, co żyje w tym kraju pod kapturkiem masońskim, frygijską czapką czerwoną, czy wprost jarmułką. Pan Grażyński upatrzony jest na dyktatora przez pp. Bartlów, Gliwiców i Sommersteinów, Kotów, Witosów i Sikorskich. Dr. Grażyński ma swoje własne chodniki do Pepeesów i Frontu Morges.

Jeśli tak, jeśli ten Führer „Naprawy“ nadciąga, jak chmura gradowa, jeśli on ma być wkrótce na szyin panem życia i śmierci, to ze wszech miar wskazane będzie przyjrzeć się jego sylwetce. Zróbmy to.

Zróbmy to z całą bezstronnością, to znaczy tylko rejestrując fakty. Chłodno, beznamiętnie, rysując portret, nie karykaturę.

NIECO BIOGRAFIA.

Dr. Grażyjski ma dziś lat 48, jest więc, jak widzimy, w pełni rozkwitu. Pochodzi z Gdowa, w województwie krakowskiem. Do 5-go roku życia nazywał się Kurzydło.

Początkowe lata kariery dr. Grażyńskiego nie odznaczają się niczem szczególnem. Studiował na uniwersytecie Jagiellońskim, przed wojną był nauczycielem w Stanisławowie. Podczas wojny był oficerem austriackim, bezpośrednio zaś po wojnie, w latach 1920 i 1921 zastępcą komisarza plebiscytowego na Spiszu i Orawie.

Potem nadchodzi era, którą trąby jerychońskie wydziału reklamowego dr. Grażyńskiego określają, jako „erę“ sławy“. Jest to era powstania śląskiego.

SZEF SZTABU

„Szef sztabu“! „Szef sztabu“, grzmią trąby na wszystkie strony. „Grażyński“ wedle tej famy „jako szef sztabu grupy WSCHÓD oddał niepozyte usługi w powstaniu śląskiem“. Kupony od tych zasług odcina się nieustannie. Od dwunastu lat. Jak że było w rzeczywistości z tą erą sławy?

Wystarczy porozmawiać z którymkolwiek z oficerów powstania śląskiego, aby się dowiedzieć, że, po pierwsze: grupa „Wschód“ nie odgrywała w powstaniu wcale tak decydującej roli, jaką jej przypisują dyskonterzy sławy, a powtóre właśnie sztab tej grupy, ten właśnie sztab, którego szefem był dr. Grażyński, słynął na całym Śląsku z warcholstwa i niesubordynacji.

DO TEGO STOPNIA.

Warcholstwo i niesuordynacja sztabu grupy „Wschód“ dosięgła szczytów. Doszła do tego stopnia, że nie mniej, nie więcej tylko główne dowództwo powstania aresztowało wkońcu cały sztab grupy „Wschód“ wraz z pp. Grzesikiem i Grażyńskim. Tak jest. Oto właśnie fakt nr. 2. Oczywiście o fakcie tym milczą dyskonterzy sławy i bodaj właśnie na tego rodzaju trickach: milczeniu o szczegółach mniej przyjemnych, nadmiernem rozwrzaskiwaniu innych, na rozdymaniu wreszcie szczegółów nieistotnych — na tych właśnie podstawach gruntuje się sława dr. Grażyńskiego, jako powstańca.

Wytarczy przeczytać „Wspomnienia z trzeciego powstania śląskiego“ St. Srokowskiego, delegata rządu polskiego na Śląsk w trzeciem powstaniu, aby dostrzec, jaką w rzeczywistości rolę odegrali w tych wypadkach „führerzy“ Naprawy. Lecz trudno będzie przeczytać. Książka, niezwłocznie po ukazaniu się, była wykupiona co do jednej sztuki i dziś jest rzadkością bibliograficzną, niż biblia Gutenberga. Dziwne, nieprawdaż?

WOJEWODA.

Wogóle z książkami o powstaniu dzieją się dziwy, zauważmy na marginesie. Wydawnictwa reklamowe, nieraz z luksusem wydane, mnożą się jak grzyby po deszczu. A taka np. „Historia Trzeciego Powstania“, znanego historyka wojskowości mjr. Ludygi-Laskowskiego, w której to książce rola „powstańca“ obecnych władców Śląska“, przedstawiona jest we właściwych t. j. skromnych rozmiarach — nie może dotychczas pojawić się na półkach księgarskich, z powodu nieustannych zabiegów osób zainteresowanych.

W pierwszych latach po powstaniu, dr. Gra-

żyński jest asystentem na wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego (1921—1924), potem zaś jest dyrektorem departamentu w schronisku i pepinierze większości naprawiaczy — w ministerstwie reform rolnych.

W roku 1926 zostaje wojewodą śląskim i wypływa na wody szerokiej polityki.

*

Wojewoda ,piastujący jeden z wyższych urzędów Rzeczypospolitej, ma zazwyczaj przed sobą dwie tylko drogi. Albo być wojewodą dobrym, albo złym. Wysoki ten urząd daje wielkie pole do działania człowiekowi szerokich horyzontów, wielkiej energii, niezmordowanej pracy, nieposzlakowanego charakteru. Taki człowiek, ożywiony w dodatku chwalebną myślą oddania Rzeczypospolitej jak największych usług na swem stanowisku, to znaczy: pragnący być tylko znakomitym urzędnikiem — rychło staje się jednym z filarów administracji państwa.

Oczywiście druga droga prowadzi w kierunku przeciwnym. Zły wojewoda staje się kamieniem, rzuconym w tryby delikatnego aparatu państwowego.

WYJĄTKOWE ZJAWISKO.

Dr. Grażyński jest wyjątkowym wojewodą w Polsce. Wybrał bowiem drogę trzecią. Nie przestaje na pełnieniu swego urzędu, ale jest czynnym politykiem jednego określonego obozu.

Oczywiście nie będziemy zajmować się p. wojewodą Grazyńskim. Ocena jego działalności urzędowej, należy do kompetentniejszych czynników. Nie wnikając tedy w kwestię, czy wojewoda Grażyński jest złym, czy dobrym urzędnikiem — interesujemy się tylko politykiem dr. Grażyńskim.

*

Jak wiemy, dr. Grażyński jest czołową postacią t. zw. „Naprawy“, ugrupowania, któremu już nie raz i wiele poświęcaliśmy miejsca w MERKURIUSZU. Nie powtarzając tedy szczegółów, poprzestańmy na sumarycznej definicji: jeśli słusznie uważa się partyjnictwo za raka, toczącego organizm państwowy, to „Naprawa“ jest szczególniej groźnym wykwitem partyjnictwa. Jest to coś gorszego, niż partia. „Naprawa“ nie posiada programu politycznego, któremu służyłaby z wiarą, iż jego realizacja jest zbawienna dla państwa. „Naprawa“ posiada natomiast mnóstwo haseł, nieraz sprzecznych z sobą, od pseudo-nacjonalistycznych do filosemickich, któremi realizuje swe cele. Cele te zaś to interesy własnej grupy, interesy przeważnie personalne.

„NAPRAWA“.

„Naprawa“ jest klasycznym przykładem tego, co nazywa się mafią. Związek ludzi bez idei i skrupułów, związek silny, zorganizowany półjawnie, półtajnie, związek ludzi trzymających się oburącz, popierających solidarnie, obsadzających najwyższe stanowiska w państwie, per fas et nefas dążący do opanowania władzy.

„Naprawa“ posiada spryt, lecz nie posiada rozumu. Naprawiacze wyobrażają sobie naiwnie, że gdy opanują władzę w Polsce, cel ich będzie osiągnięty: będą siedzieć u władzy ad infinitum. Kiereński też to sobie mniejwięcej tak samo wyobrażał. „Naprawa“ nie dostrzega dwu spraw: że hasła, jakie głosi, hasła demagogiczne pociągają za sobą pewne konsekwencje. Demagogia, jak kokaina, wymaga wciąż coraz większych dawek, aby skutkowała. Dlatego rządy naprawiackie w Polsce to siłą rzeczy, siłą większą, niż wola, czy niewola Naprawy — siłą rzeczy torowanie drogi folksfrontowi.

Druga sprawa, której „Naprawa“ nie dostrzega, to fakt, że jej protektorzy w kapturkach zręczniejsi są, niż to sobie wyobrażają poczciwi pp. Gieraty i Malscy. Protektorzy przeznaczają „Naprawie“ określoną rolę: tę właśnie, jaką w Rosji odegrał Kiereński, a w Hiszpanii Zamorra. I choćby uczciwi ludzie „Naprawy“, np. taki p. Malski, wszystkie siły wytężali, przeciwstawiając się krwawemu pożarowi w Polsce — nic to nie pomoże. Po „Naprawie“ fołksfront, Kiereńskim Lenin, po Zamorrach Azanje. To jest żelazne prawo historii, które dobrze znają kapturowi protektorzy „Naprawy“, a o którem ich pupile nie mają pojęcia.

JAKO CZŁOWIEK.

Cóż można powiedzieć o czołowym polityku „Naprawy“ jako człowieku?

Jako człowieka, cechuje go przede wszystkim upór i mściwość. Ci, co dobrze znają dr Grażyńskiego, twierdzą, że jest to najbardziej uparty i mściwy człowiek w Polsce (wyobrażam też sobie, jak beknę za ten artykuł, gdy dr Grażyński dojdzie do władzy).

Trzeci rys charakteru, frazeologia. Dr Grażyński kocha się w bombastycznych, banalnych, oklepanych przemówieniach, które wygłasza przy każdej okazji. Czy to poświęcenie sztandaru, czy kamień węgielny, czy przeniesienie obrazu, dr Grażyński staje na trybunie i kropi mowę na półtorej godziny.

Krzepnięcie państwowości. Mocarstwowość. Radosna twórczość. Państwowo-twórczy. Skrzyknijmy się. Ramię do ramienia. Pod sztandarem. Budowanie Polski. Na szańcu. Przedmurze. Opoka. Ożywieni jedną myślą. Hej, hej, na rubieży.

Wszystkie, najbardziej oklepane „szlagworty“; wszystkie powiedzonka „państwowo-twórcze“, wszystkie frazesy, które się uszami wylewają — wszystko to jest obowiązkowo, na mur, w mowie dr Grażyńskiego.

Dr Grażyński jest człowiekiem zdolnym i zręcznym. Lecz nie kieruje nim żadna idea, żaden światopogląd. Dr Grażyński wszystkie swoje poczynania podejmuje i przeprowadza pod kątem własnej kariery. Do zagadnień takich, jak religia,

Kościół, naród, dr Grażyński ma stosunek czysto koniunkturalny.

To też najbardziej charakterystycznym szczegółem jest fakt, że wśród zwolenników dr Grażyńskiego niema ludzi młodych. Młodzież, zawsze i wszędzie wrażliwsza ideowo, od dr Grażyńskiego stroni. Zastępy hołdowników dr Grażyńskiego, to starsi panowie, albo zdecydowani karierowicze, pieczeniarze, lizusy, albo ludzie zastraszeni widmem utraty posady.

HARCERZE, POWSTAŃCY I BUDŻET.

Nie mając początkowo oparcia w żadnym ugrupowaniu (kontrakt z Naprawą był wynikiem poczynań późniejszych), a chcąc osiągnąć swoje cele polityczne — a cele polityczne, ściśle mówiąc ambicje dr Grażyńskiego sięgną wysoko, sięgają najwyżej, (nie on jeden w Polsce myśli teraz intensywnie o wysokim fotelu politycznym) — dr Grażyński musiał stworzyć sobie kadry.

Uczynił je z powstańców i harcerzy.

Kto ma taki budżet jak, jak wojewoda śląski i kto ma tak szerokie kompetencje (przecież to na wniosek wojewody śląskiego Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje np. sejm śląski) ten nawet ze związku harcerzy, czy powstańców może uczynić siłę polityczną. To też zwłaszcza związek powstańców śląskich stał się dywizją janczarów późniejszego Führera Naprawy. Procesy prasowe dr Grażyńskiego z Władysławem Studnickiem i red. Mackiewiczem odsłoniły wysoką użyteczność związku powstańców, zwłaszcza podczas wyborów. Specjalna gazeta „Polska Zachod.“ (nazwijmy to faktem nr 4) do drukowania depesz hołdowniczych i adresów dziękczynnych dr Grażyńskiego, była znakomitym narzędziem do urabiania nastrojów, kapitalnem uzupełnieniem trzech czynników poprzednich: szerokiej władzy, obfitego budżetu i związku powstańców.

METODY.

Swoiste metody działania, przy czterech elementach dr G., wym[illegible]enionych przed chwilą, t. j. władzy, powstańczej si[illegible]ły zbrojnej i wrzaskliwej reklamie „Polski Zachodn[illegible]iej“ — zasługują na osobny rozdział.

Metody te polegają prze[illegible]e wszystkim na zupełnym braku skrupułów moral[illegible]nych i specjalnej polityce personalnej, streszczające[illegible] się krótko w haśle: „Wszędzie swoich ludzi“.

Przykładów polityki personalnej dr [illegible] Grażyńskiego nie zamknąłby w całych tomach. San[illegible] orząc, sejm śląski, stanowiska w przemyśle dr Graż[illegible]yński obsadza „swoimi ludźmi“. Oczywiście o kwalifikacjach tych „ludzi“ przykro mówić, jedyna ich kwalifikacja polega na tem, że są „ludźmi Grażyńskiego“.

Na stanowisku marszałka sejmu śląskiego i prezydenta m. Chorzowa prosperuje niejaki p. Grzesik, intelektualnie dorastający do roli conajmniej wójta niezbyt wielkiej gminy. Ten p. Grzesik należy do Rady Nadzorczej Wspólnoty Interesów! Takiego p. Grzesika dr Grażyński zrobił człowiekiem Rady Nadzorczej jednego z największych koncernów przemysłowych w Polsce!

SWOI LUDZIE.

Na stolcu prezydenta m. Katowic obsadził dr Grażyński p. Kocura, indywidualność odpowiednią conajwyżej na komendanta policji w najmniejszym mieście powiatowym. Niejakiego p. Kornke, człowieka o umysłowości dziesiętnika pretorianów, p. Grażyński kreował prezesem związku powstańców śląskich i senatorem.

Wartościowa inteligencja śląska odsunięta jest od administracji, samorządu, sejmu niemal całkowicie. Systematyczne „czystki“ w przemyśle (prywatnym rzecz prosta; Szanownych Czytelników to dziwi, że dr Grażyński rządzi się w instytucjach prywatnych, jak u siebie w domu? Tak jest, rządzi się. Na Śląsku jest tak, że dr Grażyński przysyła np. do prywatnego przedsiębiorcy swojego człowieka z rozkazem „tego, a tego pracownika zredukować“. „Przyjąć tych a tych“. I niechby ten prywatny człowiek ośmielił się nie posłuchać rozkazu), otóż, powtarzam, systematyczne „czystki“ w przemyśle śląskim, przeprowadzone przez dr Grażyńskiego doprowadzają też do tego stanu rzeczy, że dosłownie: wkrótce na Śląsku nie będzie ani jednego człowieka, któryby nie był uzależniony od dr Grażyńskiego.

TOTALIZM.

Kto chce zobaczyć, jak wygląda w praktyce totalizm, niech jedzie na Śląsk. Tam właśnie panuje klasyczny totalizm. Totalizm dr Grażyńskiego. Niewygodnych sobie ludzi dr Grażyński nie tylko „wylewa“ z posad, ale w ogóle, każdego może w ciągu 24 godziny wysiedlić ze Śląska, jako niepożądanego w pasie granicznym“.

Wszędzie, poczynając od najwyższych stanowisk państwowych, a kończąc na burmistrzach najmniejszych miasteczek dr G. „wprowadził“ swoich ludzi. Oczywiście, przeważnie z zewnątrz. Ślązaków można policzyć na palcach.

Na 8 starostów jest 2 Ślązaków. Na 14 wydziałów w województwie śląskim — 1 tylko naczelnik jest ślązakiem. Najpoważniejsze stanowiska w przemyśle (Wspólnota Interesów, przedsiębiorstwa ks. Pszczyńskiego) dr Grażyński obsadził swoim przybyszami, w rodzaju adw. Chmielow-

skiego z Poznania, o którym pisaliśmy już kilka tygodni temu i o którym piszemy jeszcze na innem miejscu.

Cóż dziwnego, że w tych warunkach Śląsk bije rekordy pod względem liczby afer i skandali?

BRAK SKRUPUŁÓW.

Z tą swoistą polityką personalną idzie w parze zupełny brak skrupułów, z jakim sobie poczyna dr. Grażyński.

Oczywiście, prasa dr. Grażyńskiego nazwie to „ogólnikiem", godnym „dżungli" i t. d. A więc fakty. Jest brakiem skrupułów, czy nie jest — sprowadzenie z Poznania takiego p. Chmielewskiego i zaangażowanie go do trzech odrazu instytucyj, mających ze sobą sprzeczne interesy?

Albo taki fakt, o którym w procesie Grażyński — Studnicki zeznał poseł Reger („O metodę rządzenia Śląskiem", Wilno 1933 str. 30):

— Jestem posłem z Cieszyńskiego, Pszczyńskiego i Rybnickiego — zeznaje poseł Reger — na Śląsku mieszkam 30 lat i wszelkie sprawy mnie obchodzą.

Z początku p. Grażyski przyjęty został przez ludność Śląska b. sympatycznie. Zdawało się, że będzie to człowiek, który coś zrobi i pokładano w nim wielkie nadzieje. Niedługo jednak okazało się, że p. Grażyński usiłuje usunąć działalność sejmu śląskiego. Ja sam posłem sejmu śląskiego nie jestem, ale żyję blisko z kilku posłami tego sejmu i o wszystkich rzeczach się informuję. Okazało się, że wojewoda Grażyński usuwa Sejm i nie dopuszcza do reform, które Sejm chce przeprowadzić, co okazało się szkodliwe dla samorządu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nieludzkie postępowanie pracodawcy

Przy regulacji rzeki Brynicy i budowie mostu w Józefce koło Piekar Śl. zatrudnia 70 robotników firma budowlana inż. Sensmęcki z Katowic.

Kierownictwo robót niedość, że wyzyskuje robotników nie opłacając ich według taryfy płac, ponadto nie przestrzega ustawy o czasie pracy i wynagrodzeniu za godziny nadliczbowe.

Przedsiębiorca zdając sobie sprawę z tego, że w tak nieludzki sposób wyzyskuje robotników, za żadną cenę nie chce dopuścić do tego, ażeby robotnicy zorganizowali się w Z.Z. „Praca Polska". To też terroryzuje ich, grozi zwolnieniem z pracy a dwóch robotników, którzy doceniając potrzebę Związku, czynnie się tym zajmują, zwolnił bez powodu z pracy.

Sprawy te Z.Z. „Praca Polska" skierowała do Inspektora Pracy i niewątpimy, że ohydne metody pracodawcy zostaną ukrócone a pracodawca przykładnie ukarany.

Odprawa kierowników O. W. i Prezesów Oddziałów Z. Z. „Praca Polska"

W niedzielę, dnia 9 października r. b. o godz. 15-tej w dużej sali hotelu „Hospitz" w Katowicach odbyła się odprawa kierowników placówek Obozu Wszechpolskiego z całego wojew. śląskiego i Prezesów Oddziałów Z. Z. „Praca Polska" Okręgu Śląskiego przy udziale 350 osób.

W zagajeniu kierownik O. W. kol. adw. Sojka zaznaczył, że po okresie wakacyjnym, po pracy zewnętrznej, której wyrazem był Zjazd O. W. połączony z uroczystością poświęcenia sztandaru Z. Z. „Praca Polska" w dniu 15 sierpnia r. b. z okazji „Cudu nad Wisłą", należy przystąpić do intensywnej i sharmonizowanej pracy organizacyjno - wewnętrznej. W tym też celu cały szereg wskazań organizacyjnych udzielili obecnym kierownicy poszczególnych referatów przy Zarządzie Głownym O. W.

Następnie kierownicy powiatowi przedstawili sprawozdania z działalności O. W. w terenie.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił kol. adw. Sojka, uwzględniając szczególnie położenie Polski w grze działań międzynarodowych.

Zebranie zakończono okrzykami na cześć prezesa Romana Dmowskiego i odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Sukcesy „Pracy Polskiej" w wyborach do Rad Zakładowych

W wyborach do Rady Zakładowej huty „Batory" Związek Zawodowy Metalowców „Praca Polska" uzyskał 256 głosów i jeden mandat.

Na marginesie tych wyborów zauważyć wypada, że przed wyborami rurownia huty „Batory" z braku pracy większość robotników przeniosła się na sezonowe roboty do innych hut. Wśród tych 80% byli członkowie „Pracy Polskiej", którzy w wyborach udziału nie mogli wziąć.

W wyborach do Rady Zakładowej kopalni „Karol" w Orzegowie Związek Zawodowy Górników „Praca Polska" uzyskał na 83 głosy jeden mandat.

W obu wypadkach głosy uzyskane przez „Pracę Polską" wynoszą 10% załóg

W wyborach do Rady Zakładowej przy regulacji rzeki Brynicy w Józefce Związek Zawodowy Prac. Przem. Budowlanego „Praca Polska" uzyskał wszystkie trzy mandaty.

Wybory na starszego brackiego na kopalni „Walenty-Wawel"

Na kopalni „Walenty - Wawel" kandydat na starszego brackiego Związku Zawodowego Górników „Praca Polska" uzyskał 184 głosy. Socjaliści uzyskali 318 głosów. Zaznaczyć wypada, że kandydat Z. Z. P. uzyskał zaledwie 35 głosów, a inne organizacje zawodowe jeszcze mniej. Z wyniku wyborów wynika, że Z.

Z. Górników „Praca Polska" z każdym dniem wzrasta na sile i wkrótce stanie się na Śląsku potęgą, która decydować będzie o ważnych zagadnieniach płacy i pracy robotników śląskich.

Umowy o warunki płacy

Dnia 18 października r. b. po kilku konferencjach z pracodawcą w sprawie warunków płacy Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego „Praca Polska" w Katowicach zawarł umowę o płace w firmie Hazler — Fabryka Serów, mocą której płace zostały podwyższone o 16,5%.

Pracownice tej fabryki, których płace były bardzo minimalne wyraziły zadowolenie, że wreszcie pod opieką Z. Z „Praca Polska" ich sytuacja materialna ulegnie poprawie.

* *

Dnia 19 października r. b. po długim oporze właściciela firmy „Bocaja" w Tarnowskich Górach akcja Z. Z. „Praca Polska" o podwyżkę płac pracowników firmy została pomyślnie załatwiona, gdyż płace zostały podwyższone od 7 do 17% z dniem 15 października r. b.

Komisja arbitrażowo-pojednawcza

Zjedn. Zawod. „Praca Polska" w Rybniku skierowało sprawę pracowników Miejskich Zakładów Technicznych w Rybniku do Komisji Pojednawczo - Arbitrażowej.

Pracownicy tej instytucji uzyskali w marcu r. b. podwyżkę płac w wysokości 5%, co stanowiło podwyżkę 5 gr. za 1 godzinę, podczas gdy M. Z. T. obliczały im za cały okres po 4 gr. Stąd też robotnicy byli pokrzywdzeni o 1 gr. za godzinę, a pozatem dodatek specjalny na węgiel obliczany jest od 93 gr. zamiast od 98 gr., przy czym dodatek fachowy otrzymuje tylko część pracowników mimo tego, że wszyscy są fachowcami i wszyscy doniedawna dodatek ten otrzymywali.

Interwencje w Dyrekcji M. Z. T. nie dały rezultatu to też roztrzygnięcie tych spraw znajdzie miejsce w najbliszym czasie w Komisji Pojednawczo - Abitrazowej.

Interwencje

Przedstawiciel Z. Z. „Praca Polska" przeprowadził interwencję w firmie budowlanej Burzik w Chorzowie w sprawie warunków płacy i pracy robotników zrzeszonych w Z. Z. „Praca Polska"

Robotnicy tej firmy nie byli opłacani według obowiązującej taryfy. W wyniku interwencji pracodawca zobowiązał się wyrównać płace za ubiegły okres i stosować taryfę.

*

Huta „Walter - Croneck" w Małej Dąbrówce NIE BĘDZIE UNIERUCHOMIONA.

Dyrekcja huty „Walter - Croneck" w Małej Dąbrówce zamierzała unieruchomić hutę rzekomo z powodu braku surowca, wypowiadając pracę 117 robotnikom.

Zdecydowana postawa robotników, którzy urządzili dwa protestacyjne strajki i skuteczna obrona związków z Z. Z. „Praca Polska" na czele, wpłynęły na zmianę stanowiska Dyrekcji Huty, która wycofała wypowiedzenie pracy.

*

Cegielnia p. Daaba w Kochlowicach usiłowała ostatnio naskutek zmniejszonej wydajności dziennej robotników wprowadzić system pracy akordowej lub pracę podzielić na dwie zmiany po 6 godzin dziennie.

Sekretarz Z. Z. „Praca Polska" kol. Nowicki interweniując w tej sprawie udowodnił, że zmniejszona wydajność robotników powstała z winy pracodawcy i że robotnicy nie godzą się na system pracy akordowej, który obniżyłby im zarobki, jak również podział pracy na dwie zmiany po 6 godzin

W wyniku interwencji został zachowany dotychczasowy system pracy.

Poza tym pracodawca zobowiązał się do udzielenia robotnikom urlopów taryfowych, których dotychczas nikomu nie chciał przyznać.

*

Sekretarz Z. Z. „Praca Polska" przeprowadził skuteczną interwencję w firmie budowlanej Krzemiński w Katowicach, która zatrudniając robotników przy budowie bloków mieszkalnych w Goduli nie płaciła im dodatki za godziny nadliczbowe.

Poza tym pracodawca przyjął z powrotem do pracy dwóch delegatów robotniczych, których kierownik robót zwolnił bez uzasadniającego powodu.

Zebrania

MICHAŁKOWICE. W niedzielę, dnia 25 września rb. odbyło się w Michałkowicach zebranie Związku Zawodowego Górników „Praca Polska", na którym referat o sytuacji w górnictwie węglowym wygłosił kol. Barczak z Siemianowic.

HAJDUKI WIELKIE. W lokalu własnym w Hajdukach W. odbyło się w niedzielę, dnia 25 września rb.. zebranie Związku Zawodowego Metalowców „Praca Polska".

Referat na temat sytuacji politycznej w Polsce wygłosił kol. aplikant adwokacki Niebieszczański.

CIESZOWA. W dniu 25 września rb. odbyło się w Cieszowie przy licznym udziale członków zebranie Związku Zawodowego Prac. Rolnych „Praca Polska".

Referat organizacyjny wygłosił kol. Lesik.

KATOWICE. Przy udziale przeszło 80 członków odbyło się w dniu 2 października br. zebranie Związku Zawodowego Transportowców „Praca Polska".

Referat wygłosił kol. Nowicki.

Na zebraniu omówiono kwestię zawarcia umowy zbiorowej z właścicielami przedsiębiorstw transporto-

wych, któraby regulowała warunki pracy i płacy we wszystkich przedsiębiorstwach transportowych.

KATOWICE-LIGOTA. W niedzielę, dnia 2 października rb. odbyło się zebranie Związku Zawodowego Górników „Praca Polska" na którym referat wygłosił kol. Barczak z Siemianowic.

PAWŁÓW. Przy bardzo licznym udziale członków zagaił prezes oddziału kol. Magner Antoni zebranie Związku Zawodowego Górników „Praca Polska".

Referat na temat zatargów w pracy wygłosił kol. Nowicki

Po dyskusji i omówieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono.

KOCHŁŁOWICE. W Kochłowicach Związek Zawodowy Górników „Praca Polska" odbył w niedzielę dnia 4 października rb. swoje miesięczne zebranie członkowskie.

Na zebraniu referat wygłosił kol. Barczak z Siemianowic.

PIEKARY ŚL. Po założeniu oddziału Związku Zawodowego Prac. Przem. Budowlanego „Praca Polska" przy regulacji rzeki Brynicy w Józefce, odbyło się w dniu 10 października rb. na terenach budowy zebranie załogowe, na którym kol. Nowicki referował zebranym akcję „Pracy Polskiej" o honorowaniu przez przedsiębiorstwo robót regulacyjnych tayfy płac. Na zebraniu za zgodą kierownictwa robót wybrano Radę Zakładową, która złożyła się wyłącznie z członków „Pracy Polskiej"

Załoga zatrudniona przy wspomnianych pracach regulacyjnych na zebraniu podnosiła wiele zarzutów pod adresem kierownictwa przedsiębiorstwa regulacyjnego Inż Sensmęckiego. Przedstawiciel „Pracy Polskiej" przyrzekł robotnikom zająć się ich bolączkami i odrazu skierował sprawę do Inspekcji Pracy. To też w dniu 25 października r. b. żale robotników będą przedmiotem konferencji u p. Inspektora Pracy w Chorzowie.

LIPINY ŚL. Przy udziale przeszło 30 gości odbyło się w Lipinach Śl. w dniu 11 października rb. zebranie Związku Zawodowego Górników „Praca Polska".

Po referacie 22 gości zdeklarowało się na członków „Pracy Polskiej".

ROJCA. Przy udziale około 100 członków odbyło się w dniu 13 października rb. zebranie Związku Zawodowego Górników „Praca Polska".

Referat wygłosił kol. Nowicki. Po omówieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono.

ŁAGIEWNIKI. W Łagiewnikach Związek Zawodowy Metalowoów „Praca Polska" odbył w dniu 16 października rb. swoje miesięczne zebranie.

Referat wygłosił kol. Nowak z Knurowa.

MAŁA DĄBRÓWKA. W dniu 11 października rb. oddział Związku Zawodowego Metalowców „Praca Polska' zwołał w sprawie unieruchomienia huty „Walter-Krone zebranie całej załogi huty.

Na zebraniu akcję Związku Zawodowego Metalowców „Praca Polska" przeciwstawiającą się unieruchomieniu huty przestawił zebranym kol. Lesik. Jako drugi przemówił z ramienia „Pracy Polskiej" kol. Kolasiński wzywając robotników do wytrwania w walce o utrzymanie warsztatu pracy. Na zakończenie zabrał głos prezes oddziału kol. Cyfka.

Podkreślić wypada, że zdecydowana podstawa „Pracy Polskiej" w dużym stopniu przyczyniła się do utrzymania huty „Walter-Croneck" w ruchu i tym samym zapewniła pracę 180 robotnikom i ich rodzinom.

HAJDUKI WIELKIE. Na miesięcznym zebraniu Związku Zawodowego Metalowców „Praca Polska" odbytym w dniu 16 października br. referat wygłosił kol Ksol z Rybnika. Referent w bardzo pięknym referacie zreferował zebranym zadania „Pracy Polskiej" i wezwał wszystkich do wytężonej akcji w kierunku przyśpieszenia nacjonalizacji mas pracujących na Śląsku przez organizowanie ich w „Pracy Polskiej"

ŚWIĘTOCHŁOWICE. W Świętochłowicach Związek Zawodowy Górnikow „Praca Polska" odbył w dniu 16 października rb. zebranie miesięczne przy bardzo licznym udziale członków.

Referat na zebraniu wygłosił kol. Barczak.

W dniu 21 października 1938 r. zmarła po długich cierpieniach w wieku 46 lat członkini Zw. Zaw. Prac. Umysłowych „Praca Polska" w Tarnowskich Górach, pielęgniarka

Ś. P. FRANCISZKA FRONCZEK.

Niech odpoczywa w spokoju.

W dniu 18 października b r. zmarł po krótkich cierpieniach członek Zw. Zaw. Prac. Umysłowych „Praca Polska" w Bielszowicach, nadpielęgniarz

Ś. P. SZYMON DYWALSKI.

Zmarły, w którym tracimy wzorowego członka osierocił żonę.

Pogrzeb z domu żałoby odbył się w dniu 21 października przy bardzo licznym udziale członków Zw Zaw. Prac. Umysłowych „Praca Polska" wraz z pocztem sztandarowym.

Niech odpoczywa w spokoju

Wydawca: Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska", Katowice, ulica Jagiellońska 7 — Redaktor odp. M. Lesik, Katowice.

Cennik ogłoszeń: 1/1 str. 200 zł., 1/2 str. 70 zł, 1/4 str. 40 zł. 1/16 str. 25 zł., 1 wiersz m/m na jeden łam 0,75 zł.

Druk: „Drukarnia Narodowa", własc. Ignacy Sikora i Ska, Chorzów I, ulica Krzywa 14. Tel 406-62